

# UZASADNIENIE

Formularz UK 1	Sygnatura akt	<i>IV K 136/21</i>	
Jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku dotyczy tylko niektórych czynów lub niektórych oskarżonych, sąd może ograniczyć uzasadnienie do części wyroku objętych wnioskiem. Jeżeli wyrok został wydany w trybie art. 343, art. 343a lub art. 387 k.p.k. albo jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku obejmuje jedynie rozstrzygnięcie o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu, sąd może ograniczyć uzasadnienie do informacji zawartych w częściach 3–8 formularza.			
<b>1. USTALENIE FAKTÓW</b>			
<b>1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>			
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
	<b>Ł. M. (1)</b>	Czyn zarzucany:  „(...) w dniu 19 kwietnia 2020 roku w Ł. uderzając z pięści w głowę oraz przy użyciu szklanej butelki Ł. S. (1) spowodował u niego obrażenia w postaci ran ciętych głowy z uszkodzeniem	

		tętnicy skroniowej lewej, które doprowadziły do wstrząsu krwotocznego, w następstwie czego pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu, to jest o czyn z art. 156 §1 pkt 2 k.k. (...)”	
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione	Dowód	Numer karty	
Oskarżony Ł. M. (1) spotkał się na ulicy z sąsiadem P. B. (1). Był po około 5 piwach. Na ul. (...) spotkali nieżyjącego już pokrzywdzonego Ł. S. (1), który także był pod wpływem alkoholu. Zaczęli rozmawiać. W pewnym momencie doszło pomiędzy mężczyznami do nieporozumienia na tle jakiejś niewłaściwie zrozumianej wypowiedzi oskarżonego, która jednak nie miała na celu sprowokowania pokrzywdzonego. Najpierw P. B. (1) uderzył w głowę oskarżonego i go kopnął - aby w ten sposób obu rozdzielić. W ślad za nim pokrzywdzony Ł. S. (1) zaczął agresywnie atakować oskarżonego pięściami i nogami, chcąc go pobić. W dalszej części zajścia P. B. (1) już nie uderzał oskarżonego ale raczej (w ograniczonym zakresie) starał się obu rozdzielać. W trakcie cofania	ogłędziny z zapisu monitoringu	37 - 39	

się przed atakującym pokrzywdzonym, oskarżony Ł. M. odstawił trzymaną w ręką butelkę z piwem na chodnik. Pokrzywdzony Ł. S. w trakcie ataku na oskarżonego złapał tę pozostawioną butelkę i zaatakował nią oskarżonego, próbując ją go uderzyć. W pewnym momencie obaj się przewrócili na skutek ataku pokrzywdzonego. W parterze doszło do dalszego szarpania się i wymiany ciosów. Butelkę trzymaną przez pokrzywdzonego odstawił ponownie na chodnik P. B.. Gdy oskarżony i pokrzywdzony wstali z chodnika na moment sytuacja się uspokoiła. Gdy jednak oskarżony ominął Ł. S. i P. B. i podniósł ową butelkę pokrzywdzony znów gwałtownie zaatakował oskarżonego, z impetem ruszając na oskarżonego i doprowadzając do przewrócenia się obu na ziemię. W geście obronnym oskarżony przed upadkiem jeszcze próbował uderzyć pokrzywdzonego ową butelką. W wyniku upadku obu mężczyzn na chodnik oskarżony znalazł się na pokrzywdzonym. Też zadał co najmniej jeden cios pięścią, z drugiej strony pokrzywdzony oplótł nogami oskarżonego, uniemożliwiając mu się oderwanie od

<p>       pokrzywdzonego. W którymś momencie w trakcie upadku albo szamotaniny na chodniku, doszło do rozbicia przez oskarżonego tej butelki na głowie pokrzywdzonego, wskutek czego ostre jej krawędzie poraniły głowę pokrzywdzonego w głowę. Osłabiło to pokrzywdzonego na tyle, że wreszcie puścił oskarżonego. Gdy oskarżony wstał, przez chwilę pokrzywdzony jeszcze leżał na chodniku. Po chwili jednak również powstał i niemal od razu znów ruszył z atakiem w stronę oskarżonego. Ten zaczął się cofać przed atakującym pokrzywdzonym. W pewnym momencie wpływ krwi spowodował, że pokrzywdzony Ł. S. poniechał dalszego ataku i usiadł na schodach pod sklepem. Tam postronne osoby udzieliły mu pierwszej pomocy do czasu przyjazdu wezwanego na miejsce pogotowienia ratunkowego. Oskarżony Ł. M. (3) chwilę też był pod sklepem, a następnie oddalił się z miejsca zdarzenia przed przybyciem policji.     </p>			
zeznania M. M.	80 v. 36 - 37 sąd.		
zeznania P. B.	54 v. - 55 60 v. - 62 sąd.		

wyjaśnienia oskarżonego Ł. M.	34 33v. -- 35 sąd. 38 v. - 39 sąd. 62 - 62 v. sąd.		
zeznania K. K.	48 v. 62 v. - 63 sąd.		
zeznania Ł. S.	64 v.		
zeznania M. M.	52 v.		
protokół oględzin	44 - 46		
opinia biegłego	99 v.		
Dopiero później oskarżony został zatrzymany.	protokół zatrzymania	2 - 3	
W wyniku zdarzenia pokrzywdzony Ł. S. (1) doznał obrażeń ciała w postaci ran ciętych głowy okolicy skroniowej lewej z uszkodzeniem tętnicy skroniowej. W wyniku krwawienia z ran i uszkodzonej tętnicy doszło do wstrząsu krwotocznego, wymagającego podaży preparatów krwiopochodnych. Rany te spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu. (pozostałe szczegóły - jak w treści opinii na karcie 91 - 92).	opinia biegłego	91 - 92 99	

zeznania P. S.	4 - 5		
Także oskarżony Ł. M. (1) doznał w wyniku zajścia obrażeń ciała w postaci: sińców w powłokach głowy, tułowia, lewej kończyny dolnej, stłuczenia nosa, otarć naskórka głowy, tułowia oraz kończyn dolnych i rąk. Obrażenia powyższe są charakterystyczne dla działania narzędziem twardym, tępym lub tępokrawędzistym działającym z niewielką siłą (szczegóły w treści protokołu oględzin, na zdjęciach i w opinii biegłego).	protokół oględzin	18 - 20 v. (maszynopis: k. 58 - 58 v. sąd.)	
wyjaśnienia oskarżonego Ł. M.	63		
zdjęcie	30		
opinia biegłego	69 - 70		
zdjęcia z oględzin	24 sąd.		
Oskarżony Ł. M. (1) ma 170 cm wzrostu i waży około 75 kg. Pokrzywdzony Ł. S. (1) był znacznie masywniejszy od niego, miał 83 kg wagi i 183 cm wzrostu.	wyjaśnienia oskarżonego Ł. M.	34	
zeznania M. M.	80 v.		
ogłędziny zapisu monitoringu	38 v. sąd.		

zeznania B. S.	35 v. sąd.		
Pokrzywdzony Ł. S. (1) w dzieciństwie miał wypadek na nartach. Po tym wypadku leczył się neurologicznie wobec uszkodzenia płata czołowego, odpowiedzialnego za emocje. Nie powinien spożywać wtedy alkoholu. W okresie gdy pokrzywdzony jeszcze żył, zwierzał się swojej matce, że w zdarzeniu wina leżała jego zdaniem po obu stronach, nie ma żalu do oskarżonego. Chciał aby sprawę oskarżonego umorzyć. W toku śledztwa nie chciał z tego powodu nawet dostarczyć niezbędnej dokumentacji medycznej.	zeznania B. S.	35 - 35 v. sąd.	
zeznania Ł. S.	64 v.		
notatka urzędowa	82		
Oskarżony aktualnie jest osobą karaną (szczegóły w treści karty karnej).	karta karna	47 sąd.	
<b>1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>			
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
	_____	_____	

Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za nieudowodnione	Dowód	Numer karty	
<b>2. OCena DOWOdów</b>			
<b>2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>			
Lp. faktu z pkt 1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
	ogłędziny z zapisu monitoringu	Był to kluczowy dowód w sprawie - bo obiektywny. Nie było powodów do zakwestionowania jego autentyczności. W efekcie wszystkim pozostałym dowodom odnoszącym się do przebiegu zajścia (w tym zwłaszcza osobowym) Sąd dał wiarę tylko w tym zakresie, w jakim nie pozostawały sprzeczne z wyżej wymienionym dowodem. Zaznaczyć należy, że już w śledztwie przeprowadzono ogłędziny tego zapisu (k. 44 - 46), z tym, że naoczne powtórzenie tej czynności na rozprawie głównej nie do końca potwierdzało wszystkie okoliczności wynikające z protokołu sporządzonego w postępowaniu przygotowawczym.	
	zeznania B. S.	Jako matka nieżyjącego już pokrzywdzonego nie miała żadnego interesu w tym aby chronić	



		<p>oskarżonego przed odpowiedzialnością karą. W rezultacie jej depozycje na temat relacji syna o zajściu i chęci doprowadzenia do umorzenia sprawy oskarżonego ocenić należało jako szczerze i przekonujące. W pewnym zakresie korespondowały z zapisem z k. 82 gdzie rzeczywiście odnotowano fakt, że pokrzywdzony ociągał się z dostarczeniem wymaganej dokumentacji lekarskiej – o czym zeznała potem jego matka.</p>	
	<p>zeznania Ł. S.</p>	<p>Choć świadek twierdził, że niewiele pamiętał z zajścia, w kontekście zeznań jego matki jasnym było, że nawet jeśli coś pamiętał to i tak by tego nie zeznał, nie będąc zainteresowanym pociągnięciem oskarżonego do odpowiedzialności.</p> <p>Relacja matki pokrzywdzonego była tu jasna i przekonująca, wskazując na określony, negatywny, stosunek syna do trwającego postępowania karnego przeciwko drugiemu uczestnikowi zajścia.</p> <p>Nadmienić tylko należy, że subiektywne przekonanie pokrzywdzonego o współwinie oskarżonego za zajście w ocenie Sądu nie znajdowało potwierdzenia w realiach sprawy. W ocenie sądu oskarżony nie chciał się tu matce do końca</p>	

		szczerze przyznać, że to on był stroną wyraźnie agresywną podczas zdarzenia.	
	zeznania P. S.	Była obiektywnym świadkiem, która zetknęła się z pokrzywdzonym w ramach obowiązków zawodowych. Znaczenie jej zeznań było w istocie marginalne (kwestie medyczne potem wyczerpały opinie biegłej A. M.) ale nie było tu powodów do odmówienia im wiary.	
	zeznania M. M.	Nie było powodu do zakwestionowania jej wiarygodności. Była tylko przypadkowym świadkiem zajścia.	
	zeznania P. B.	Świadek zeznawał dość wiarygodnie aczkolwiek w istotnych szczegółach bardziej przekonywał zapis z monitoringu (np. co do tego jak wyglądało to wzajemne zadawanie sobie ciosów). Teoretycznie związany z oskarżonym, faktycznie w dacie zwłaszcza składania zeznań przed Sądem postawa świadka wskazywała już na bardzo luźne związki z osobą oskarżonego. Gdy świadek wspomniał w śledztwie, że zaczął odganiać oskarżonego od pokrzywdzonego by nie doszło między nimi do starcia, zatajał jak to technicznie wyglądało. Tymczasem	

		<p>wprost wynikało to z filmu. Również gdy twierdził, że to pokrzywdzony leżał w pewnym momencie na oskarżonym, nie odpowiadało to prawdzie (przynajmniej gdy chodzi o tę drugą fazę zajścia, która miała miejsce już na ulicy). Reasumując, w szczegółach zajścia najbardziej przekonywał jednak zapis z monitoringu, a relacji świadka Sąd dał wiarę tylko w tym zakresie, w jakim to było zbieżne z owym obiektywnym dowodem.</p>	
	<p>zeznania K. K.</p>	<p>Ogólnie nie było powodu do odmówienia wiary świadkowi. Był przypadkowym świadkiem zajścia. Z uwagi na czasową bliskość, bardziej przekonywały jego depozycje z postępowania przygotowawczego, które zresztą były wtedy zdecydowanie bardziej szczegółowe. Przystawały przy tym do zapisu z monitoringu.</p>	
	<p>zeznania M. M.</p>	<p>Zwracała uwagę istotna różnica w zeznaniach świadka - jeśli porównać depozycje ze śledztwa (k. 80 v. ) i składane przed sądem. Dostrzegając pewną niechęć świadka w postępowaniu przygotowawczym do łączenia go ze zdarzeniem, obszerność relacji na rozprawie wzbudzała wątpliwości co do ich</p>	

		<p>zgodności z prawdą. Świadek nie miał jednak możliwości kontaktowania się z oskarżonym będąc w trakcie procesu tymczasowo aresztowanym do innej sprawy i do tego przebywając w ZK w Ł.. W efekcie Sąd dał mu wiarę - z tym, że w świetle relacji oskarżonego oraz zresztą zapisu na filmie do rozbicia głowy pokrzywdzonego nie doszło na skutek pierwszego upadku mężczyzn, częściowo zasłoniętego przez znak. Zresztą to samo wynikało z opinii biegłej i zeznań opisujących obrażenia głowy pokrzywdzonego - gdzie mowa jest o większej liczbie ran o charakterze zbieżnym z rozcięciem od rozbitej butelki a nie o jakimś pojedynczym rozcięciu.</p>	
	wyjaśnienia oskarżonego M. M.	Gdy chodzi o wyjaśnienia oskarżonego, dostrzegalne były pewne inklinacje oskarżonego do przedstawiania się w nieco lepszym świetle (np. co do uwypuklania problemów zdrowotnych czy do tego kto na kim leżał) - by zaakcentować, że nie miał innego wyjścia w zakresie możliwości obronnych. Przewaga pokrzywdzonego była jednak niewątpliwa, a twierdzenia oskarżonego o tej dysproporcji znajdowały wsparcie w zapisie filmu (k. 38 v.	

sąd.), także zeznaniach matki pokrzywdzonego i innych świadków. Z ustaleń bezspornie wynikało, że pokrzywdzony był znacząco większy od oskarżonego.

Co do tego kto na kim leżał, faktycznie z film u wynikało, że za drugim razem to oskarżony znalazł się na pokrzywdzonym i zadawał mu ciosy. Jeśli zatem była sytuacja odwrotna to przy pierwszym upadku, gdzie widok był częściowo zasłonięty przez znak drogowy. Co do drugiej takiej sytuacji, depozycje oskarżonego negatywnie tu weryfikował zapis filmu. Jednocześnie jednak potwierdzał, że była sytuacja gdy leżący na plecach pokrzywdzony jednak przytrzymywał nogami oskarżonego, uniemożliwiając mu oderwanie się od napastnika.

Także gdy chodzi o to kto kogo atakował, zapis z monitoringu był całkowicie przekonującym i obiektywnym dowodem (potwierdzającym to co wynikało z relacji oskarżonego, P. B. i M. M.): to pokrzywdzony był tu stroną agresywną, atakującą i nastawioną na kontynuowanie ataku. Zwraca uwagę, że to on pierwszy zaatakował nawet butelką oskarżonego, który ją

odstawił gdy zaczął go atakować Ł. S.. Nawet po tym jak był już poraniony, gdy wstał, natychmiast znów zaatakował oskarżonego, zmuszając go do wycofywania się. Nie wykluczała takiej możliwości - bez obejrzenia filmu - nawet sama matka pokrzywdzonego, zwracając uwagę na zaburzenia syna.

Odnosnie tego kiedy doszło do rozcięcia głowy, powodującego tak poważne skutki dla zdrowia i zagrożenie życia pokrzywdzonego, zauważyć należy - co wynika wprost z filmu - że sytuacja była tu bardzo dynamiczna. Ogólnie brzmiały przekonująco jednak twierdzenia oskarżonego, że w tej szamotaninie związanej z powtórny upadkiem najprawdopodobniej w którymś momencie rozbił butelkę na głowie pokrzywdzonego. Kiedy to dokładnie nastąpiło jest jednak nie do odtworzenia - a wątpliwości z tym związane należało rozstrzygnąć w oparciu o art. 5 §2 k.p.k.

W kontekście zapisu z monitoringu ale też zeznań P. B. i M. M., Sąd dał wiarę konsekwentnym twierdzeniom oskarżonemu, że ten bronił się przed pokrzywdzonym w ramach

		<p>obrony koniecznej. Wyraźnie stroną agresywną był w realiach sprawy właśnie Ł. S. - co jednoznacznie widać na filmie. Uwidocznione na nim fragmenty z aktywnymi działaniami oskarżonego z powodzeniem mieściły się w tym co odpowiadałoby obronie przed większym, bardziej masywnym i zdeterminowanym do ataku napastnikiem, którego agresywne zachowanie bezspornie widać na materiale z monitoringu.</p>	
	<p>opinie biegłej A. M.</p>	<p>Nie było powodów do zakwestionowania wiedzy i kompetencji zawodowych biegłej. W rezultacie Sąd dał im wiarę.</p> <p>Co do wniosku o niewielkiej sile ciosów, które otrzymał oskarżony (k. 70 v.), oczywiście odnosił się on do siły zetknięcia z ciałem oskarżonego użytego przez drugą stronę narzędzia (pięści - bo to w świetle filmu były te narzędzia twarde, tępe lub tępokrawędziste, o których wspominała biegła w opinii). Faktycznie w świetle filmu widać, że ciosy były zadawane na serio, z dużą siłą - co w wypadku dynamicznych zdarzeń, gdzie uczestnicy się przemieszczają, nie musi się automatycznie przekładać na to, że z taką</p>	

		trafiały ostatecznie w ciało oskarżonego.	
	dokumenty zgromadzone w aktach sprawy	Nie było powodów do zakwestionowania ich autentyczności i prawdziwości potwierdzanych nimi danych. Nie były zresztą kwestionowane przez strony w toku postępowania.	
<b>2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>			
Lp. faktu z pkt 1.1 albo 1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
_____			
<b>3. PODSTAWA PRAWNA WYROKU</b>			
	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Oskarżony	
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem	_____	_____
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
_____			



#	3.2. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania niezgodna z zarzutem		
Zwiąże o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
#	3.3. Warunkowe umorzenie postępowania		
Zwiąże wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwiąże o powodach warunkowego umorzenia postępowania			
#	3.4. Umorzenie postępowania		
Zwiąże wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwiąże o powodach umorzenia postępowania			
#	3.5. <b>Uniewinnienie</b>	<b>I</b>	<b>Ł. M. (1)</b>
Zwiąże wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwiąże o powodach uniewinnienia			
W świetle ustaleń faktycznych Sąd uznał, że oskarżony Ł. M.			

(1) (zgodnie ze swoimi twierdzeniami) działał w warunkach obrony koniecznej (art. 25 §1 k.k.).

Nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem (art. 25 §1 k.k.).

Sąd dostrzega, że „dobrowolnie podjęta walka wręcz dwóch osób nie daje podstaw do przyjęcia, że którakolwiek z nich działa w warunkach obrony koniecznej, albowiem brak przymusu przy decyzji o wzięciu udziału w takim starciu i specyfika pojedynku, w którym nie działa się z woli obrony, ale z chęci wyładowania agresji, czy sprawdzenia swych sił i dochodzi do bezprawnych wzajemnych zamachów z obu stron, nie tylko nie pozwalają na uznanie, że w zaistniałej sytuacji jeden, czy drugi z walczących jest uprawniony do bezprawnych działań zaczepnych, czy obronnych, ale i nie daje podstaw do przyjęcia, że chroni ich instytucja określona art. 25 § 1 KK.” (por. wyrok SA w Szczecinie z dnia 23 października 2014 r., III 172/14, Legalis nr 1241886; por. także: wyrok SA w Katowicach z dnia 23 sierpnia 2001 r. II AKa 282/01, Legalis nr 54616,

wyrok SA w Katowicach z dnia 19 października 2005 r., II AKa 344/05, Legalis 72397). Jeżeli oskarżony nie tylko nie wykluczał podjęcia akcji agresywnej, ale wręcz godził się na siłowe starcie z pokrzywdzonym, to ta akceptacja konfrontacyjnego charakteru zajścia wyklucza możliwość przyjęcia działania w obronie koniecznej (por. wyrok SA z dnia 18 czerwca 2015 r., II AKa 92/15, Legalis nr 1336925).

Jednocześnie jednak „prawo do obrony koniecznej przysługuje zaatakowanemu zawsze i niezależnie od tego, czy na przykład mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też poprzez poszukiwanie ochrony u znajdującego się w pobliżu przedstawiciela organów porządku publicznego. Należy podkreślić, iż ratio legis obrony koniecznej to nie tylko wzgląd na ochronę zaatakowanego dobra, ale także respektowanie zasady, iż prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Osoba napadnięta ma prawo odierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia

napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu. Wystarczającym warunkiem uznania, że oskarżony działał w obronie koniecznej, jest ustalenie, że świadomy istnienia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, zamach ten odpierał, stosując sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa. Nie ma przy tym potrzeby wykazywania, że oskarżony faktycznie czuł strach przed napastnikiem.” (por. post. SN z dnia 27 kwietnia 2017 r. , IV KK 116/17, Legalis nr 1598981; por także: wyrok SA w Krakowie z dnia 20 lutego 2012 r., II AKa 259/11, Legalis nr 527944).

Z istoty obrony koniecznej wynika, że ma ona charakter samoistny, a nie subsydiarny. Oznacza to, że odpieranie zamachu kosztem dobra napastnika jest usprawiedliwione samą bezprawnością i bezpośredniością zamachu, a nie brakiem innego racjonalnego sposobu uniknięcia zamachu. Konsekwencją samoistności obrony koniecznej jest również to, iż w jej ramach można poświęcić dobro napastnika o wyższej wartości, niż dobro bronione przed zamachem. Nie może być wyłączone posłużenie

się w obronie koniecznej nawet bronią palną czy też nożem, jeśli napastnik przystępuje do stosowania bezprawnej przemocy wobec innej osoby. Napadnięty ma prawo do obrony skutecznej i dlatego napastnika obciąża ryzyko szkodliwych dla niego następstw. (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 20 czerwca 2007 r., Legalis nr 88416).

Osoba napadnięta nie ma w szczególności obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znosić napaści ograniczającej jej swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu. (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 14 marca 2000 r., II AKa 98/00, Legalis nr 50998; wyrok SA w Krakowie z dnia 20 marca 1996 r., II AKa 34/96, Legalis nr 288771). Odparcie bezpośredniego bezprawnego zamachu jest prawem napadniętego (por. wyrok SN z dnia 10 stycznia 1962 r., III K 958/61, Legalis nr 47425).

Twierdzenie, że oskarżony "mógł po prostu wstać

i wyjść, mógł także odpiąć atak bez broni", jest zaprzeczeniem szerokiego orzecznictwa SN i sądów apelacyjnych w zakresie obrony koniecznej. Atakowany nie ma czasu na analizę, jaką ma podjąć obronę i czy posłużyć się jakimś przedmiotem. Nie ma też takiego obowiązku (por. wyrok Sa w Szczecinie z dnia 7 marca 2013 r., II AKa 27/13, Legalis nr 741134).

Działający w obronie koniecznej może użyć takich środków, jakie uważa w konkretnych okolicznościach za niezbędne dla odparcia zamachu. Mogą być nimi nawet niebezpieczne narzędzia. (por. wyrok SN z dnia 09 kwietnia 2002 r., IV KKN 289/99, Legalis nr 66925).

Jest zarazem oczywiste, że aby odeprzeć zamach, natężenie obrony musi przekraczać natężenie zamachu. Obrona, by była konieczna, powinna ponadto zachować określoną proporcję - czyli współmierność - między niebezpieczeństwem zamachu a zastosowanym sposobem obrony. Tak więc można użyć każdego środka służącego do odparcia zamachu, byle tylko był on współmierny do niebezpieczeństwa zamachu (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 28 listopada 2013 r., II

AKa 251/13, Legalis nr 999564).

Dla stwierdzenia działania w obronie nie jest wymagane przemyślane działanie nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne, bez przemyślenia, nagła reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy sprawca obrony uświadamia sobie zamach i z własnej woli podejmuje obronę (por. post. SN z dnia 07 października 2014 r., V KK 116/14, Legalis nr 1079963). Nie można bowiem, analizując ex post stopień niebezpieczeństwa zamachu i współmierność zastosowanego sposobu obrony, wymagać od osoby zaatakowanej, by w pełni miarodajnie oceniała sytuację oraz by w sposób precyzyjny, pozbawiony emocji, dozowała stosowane czynności obronne. Fakt, że działanie zaatakowanej osoby miało charakter nagłej, odruchowej, czy też spowodowanej zdenerwowaniem, reakcji obronnej, nie wyklucza możliwości uznania, iż było to działanie w warunkach obrony koniecznej. Dla stwierdzenia działania w obronie koniecznej nie jest wymagane działanie przemyślane, nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne,

bez przemyślenia, nagła reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy broniący się uświadamia sobie zamach i z własnej woli podejmuje obronę.(por. wyrok SA w Warszawie z dnia 02 marca 2015 r. II AKa 14/15, Legalis nr 1219162).

Dla oceny niebezpieczeństwa zamachu podstawowe znaczenie ma motoryczna intensywność zamachu, na którą składają się takie cechy, jak użyte przez sprawcę środki, jego możliwości i kwalifikacje oraz determinacja w zakresie zrobienia zeń użytku, element zaskoczenia. Ponieważ napadnięty ma nie tylko prawo do obrony, ale i prawo do obrony skutecznej, może on użyć wszelkich środków i technik, które stworzą realną szansę na skuteczne odparcie zamachu. W szczególności mogą to być też środki i techniki, których napastnik nie używał, gdyż odpieranie zamachu nie jest „rycerskim pojedyńkiem”, gdzie broń i techniki muszą być z góry ustalone. To napastnika obciąża ryzyko szkodliwych dlań następstw swego zamachu, dlatego też oceniając zdarzenie, nie wolno sugerować się rozmiarami tych następstw. Intensywność obrony może być tym większa, im większa jest



intensywność zamachu, lub im większa jest wartość zaatakowanego dobra. Takie elementy, jak natężenie działań agresywnych, użyte środki zamachu, właściwości napastnika, jego stan odurzenia środkami narkotycznymi, w istotny sposób warunkują rodzaj i sposób stosowania podejmowanych środków zmierzających do odparcia zamachu (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 08 marca 2017 r., II AKa 29/17, Legalis nr 1591943).

Odnosząc te wszystkie trafne rozważania o naturze i granicach kontratypu obrony koniecznej do realiów niniejszej sprawy, a które Sąd w składzie rozpoznającym sprawę w pełni podzielił, zauważyć należy, że początkowa scysja między oskarżonym Ł. M., a pokrzywdzonym Ł. S. (w świetle tego co dawało się ustalić na bazie dostępnego materiału dowodowego) nie miała charakteru kłótni na tyle zawinionej przez oskarżonego aby z góry wyłączała możliwość powołania się przez niego w miarę dalszego rozwoju zdarzeń na kontratyp obrony koniecznej gdy pokrzywdzony nagle przeszedł od agresji werbalnej do ofensywnego używania siły fizycznej. Przebieg zajścia nie wskazywał na to, że oskarżony w którymś

momencie zaakceptował to używanie siły przez pokrzywdzonego Ł. S. i że miało ono – choćby od tego momentu - charakter dobrowolnej wzajemnej bójki, pozbawiającej jej uczestników możliwości powoływania się w późniejszym etapie na bezkarność działań obronnych. Były owszem incydentalne chwile wzajemnej szarpaniny czy sytuacja gdy to pokrzywdzony znalazł się nagle na pokrzywdzonym i zadawał mu cios pięścią, a którymś momencie tej sytuacji też butelką. W przekroju zdarzenia były to jednak te momenty gdy ewidentnie podejmował wówczas działania obronne, a dana sytuacja – czy to trzymanie z szarpaniem przez pokrzywdzonego czy zwanie po wzajemnym upadku spowodowanym przez pokrzywdzonego i przytrzymywaniem w tej pozycji też oskarżonego – wyniknęły z uprzedniej aktywności pokrzywdzonego i uniemożliwiały Ł. M. to co robił w innych momentach owego zdarzenia (a zatem wycofywanie się czy ominięcie pokrzywdzonego). Stroną atakującą pozostawał wtedy każdorazowo Ł. S.. To z jego inicjatywy dochodziło wtedy do zwania, uniemożliwiającego oskarżonemu oddalenie się bez podejmowania

innych, bardziej  
dolegliwych dla  
napastnika, działań  
obronnych.

Bezspornie to nietrzeźwy  
pokrzywdzony jako  
pierwszy zaczął używać  
siły fizycznej wobec  
drugiego uczestnika  
zajścia, atakując pięściami  
i nogami oskarżonego  
oraz zmuszając Ł. M. w  
toku całego zajścia do  
systematycznego  
wycofywania się czy  
omijania  
pokrzywdzonego. Ponadto  
to Ł. S. inicjował  
szarpaninę z oskarżonym  
i dwukrotnie obalił go  
na chodnik i jezdnię.  
Z pewnymi przestojami,  
po którym pokrzywdzony  
wznawiał ataki, całe  
zdarzenie – patrząc  
na nie przekrojowo –  
miało charakter stałego  
cofania się oskarżonego  
przed napierającym na  
niego i nastawionym na  
konfrontację, do tego  
większym gabarytowo od  
niego, pokrzywdzonym  
Ł. S.. Przedzielane  
było tylko chwilowym  
uspokojeniem sytuacji  
czy takimi momentami  
gdy nawet ucieczka  
(która przecież nie  
jest wcale obowiązkiem  
napadniętego – w świetle  
przywołanych słusznych i  
zgodnych w tej kwestii  
judykatów) okazywała  
się niemożliwą bo  
dochodziło akurat do  
zwarcia wynikającego z  
agresji pokrzywdzonego  
(szarpania, obalenia

oskarżonego czy przewrócenia i szepienia się obu uczestników zajścia). Na analizowanym nagraniu nie ma ani jednego (!) momentu gdy to pokrzywdzony sam z siebie, z własnej inicjatywy i dobrowolnie, ruszyłby w kierunku Ł. S. i w jego kierunku wyprowadził wtedy sam z siebie jakieś uderzenia. Nawet podniesienie butelki z chodnika przez oskarżonego, co nastąpiło w późniejszej fazie zajścia, nie wygląda wcale na filmie na chęć użycia jej od razu jako narzędzia wymierzonego w drugiego uczestnika, a raczej na podniesienie jej aby dalej spożywać znajdujące się tam piwo (we wcześniejszej fazie oskarżony też podnosił ją do ust) tudzież jako chęć usunięcia tego przedmiotu z zasięgu pokrzywdzonego, który ledwie chwilę wcześniej podniósł ją z chodnika i użył do wzmocnienia ataku na oskarżonego Ł. M.. Nawet gdyby uznać, że oskarżony podnosił ją wtedy jako narzędzie do obrony przed atakami pokrzywdzonego, zauważyć należy, że oskarżony z tą butelką nie ruszył z atakiem na Ł. M.. Sytuacja wygląda tu dokładnie odwrotnie – to pokrzywdzony natychmiast się rzucił na oskarżonego. Dopiero wtedy oskarżony używa owej butelki jako

narzędzia służącego do odparcia kolejnego ataku ze strony Ł. S. (o tyle groźnego dla oskarżonego, że doszło wtedy do jego obalenia na ziemię i zwarcia, uniemożliwiającego wycofanie się bez konfrontacji), przy czym nie da się do końca ustalić, w którym konkretnie momencie doszło do zetknięcia butelki z głową pokrzywdzonego i roztrzaskania na niej, tak poważnie kaleczącego głowę napastnika. Opisane działania pokrzywdzonego miały wszelkie cechy bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu na zdrowie i netykalność cielesną oskarżonego Ł. M. (i spowodowały u niego finalnie „lekki” uszczerbek na zdrowiu, grożąc jednak przy tym – w świetle zasada doświadczenia życiowego – poważniejszymi konsekwencjami).

Zauważyć należy, że szczególnie niebezpieczne dla oskarżonego były właśnie te momenty gdy dochodziło do zwarcia – bo wtedy nie mógł bez zneutralizowania napastnika oddalić się na bezpieczną odległość, a przewaga siły fizycznej i gabarytów leżała niewątpliwie po stronie Ł. S.. To właśnie w takim momencie doszło do posłużenia się przez oskarżonego butelką. Podejmowane

przez Ł. M. działania, łącznie z użyciem szklanego przedmiotu, miały tu charakter wyłącznie obronny, nie przekraczając wcale granic współmiernych do niebezpieczeństwa zamachu.

Już samo posłużenie się butelką ma w realiach przedmiotowego zdarzenia wymiar do pewnego stopnia symboliczny. W początkowej fazie zajścia, nawet cofając się przed agresywnym pokrzywdzonym i mimo posiadania przy sobie owej butelki, oskarżony Ł. M. ewidentnie nie posłużył się nią przeciwko Ł. S., stawiając ją na chodniku w chwili wycofywania się przed agresją Ł. S.. Trudno to ocenić inaczej aniżeli jako świadomą rezygnację w pierwszym momencie z użycia tego przedmiotu w celach obronnych – mimo, że w jego kierunku ruszał właśnie agresywnie nastawiony pokrzywdzony. To pokrzywdzony Ł. S. jako pierwszy podniósł ją wtedy i użył jako narzędzia do ataku na oskarżonego, potęgując w tym momencie stwarzane zagrożenie. Dopiero w dalszej fazie – gdy inne środki zawiodły bo nie powstrzymały ofensywnych działań pokrzywdzonego – oskarżony użył także owej butelki. I to też w

takim momencie gdy dochodziło do zwania uniemożliwiającego mu inną reakcję niż poprzez zadawanie napastnikowi jakichś ciosów w celach defensywnych.

Zwracała uwagę przewaga fizyczna pokrzywdzonego Ł. S.. Bezspornym jest, że to on był większym i silniejszym podczas owego zajścia – co zresztą widać na filmie gdy porówna się sylwetki Ł. S. i Ł. M.. Nawet gdy chwilowo to oskarżony znalazł się na pokrzywdzonym (warto nadmienić, że nastąpiło to w wyniku wywrócenia się obu na skutek wznowionego z impetem ataku ze strony pokrzywdzonego), jako uprawniony rysuje się wniosek, że – gdyby nie to rozbicie butelki na głowie pokrzywdzonego - stan ten utrzymałby się tylko chwilę, po czym znów to Ł. S. odzyskałby całość inicjatywy przy leżącej po jego stronie przewodze masy ciała. Uzupełniając ocenę tego fragmentu zajścia warto też zauważyć, że pokrzywdzony uniemożliwił wtedy oderwanie się od niego oskarżonego, obejmując go swoimi nogami.

Na odtworzonym filmie zwracała uwagę spora dynamikę zajścia. W momentach ataku pokrzywdzonego na oskarżonego zdarzenia

przebiegały bardzo szybko. Oskarżony ewidentnie miał mało czasu na kontrreakcję, dostosowanie adekwatnej taktyki obrony do ofensywnych działań Ł. S. gdy ten już się na niego rzucał. Także przez ten pryzmat oceniać należy konieczność obrony i ważyć współmierność podejmowanych przez niego w danej chwili środków obronnych. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na ten aspekt prawa do obrony, podnosząc, że „oceny zachowania osoby działającej w obronie koniecznej należy dokonywać z pozycji sytuacji zaatakowanego, a więc ex ante, a nie w perspektywie skutku, jaki przyniosło to działanie, czyli ex post” (por. A. Grześkowiak [w:] red. A. Grześkowiak, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2021).

Pomijając nawet funkcjonujące u niego zaburzenia neurologiczne, stan nietrzeźwości pokrzywdzonego również zwiększał obawę co do stopnia stwarzanego przez niego zagrożenia (przy czym na filmie nie widać by miał on na tyle duże problemy z koordynacją aby jakoś minimalizowały zagrożenie wynikające z jego ataków czy dawały szansę na jakieś inne, mniej dolegliwe



dla napastnika, działania obronne).

Z zapisu na filmie widać przy tym, że pokrzywdzony atakował oskarżonego na serio, z dostępną mu siłą. To, że tak zadawane ciosy docierały najwyraźniej nie dość „czysto” i nie spowodowały ostatecznie bardzo poważnych obrażeń u pokrzywdzonego, w ocenie Sądu wynikało jedynie z dużej dynamiki zajścia i właśnie podejmowanych działań obronnych oskarżonego, z czym przecież – o czym uczy doświadczenie życiowej – wiąże się wówczas właśnie częściowe amortyzowanie siły ciosów, inaczej wtedy oddziaływujących na ciało aniżeli gdy udaje się nimi trafić w intencjonalnie założonym przez napastnika dystansie i timingu. Zresztą z perspektywy przywołanego wyżej orzecznictwa sądowego porównanie obrażeń nie może mieć znaczenia decydującego skoro wprost przyjmuje się, że konsekwencją samoistności obrony koniecznej jest również to, iż w jej ramach można poświęcić dobro napastnika o wyższej wartości, niż dobro bronione przed zamachem i że finalnie to napastnika obciąża ryzyko szkodliwych dla niego

następstw, a do tego z zasady aby odeprzeć zamach, natężenie obrony musi przekraczać natężenie zamachu. Podnieść należy, że największe zagrożenie stwarzały dla oskarżonego sytuacje zwania się z pokrzywdzonym (bo uniemożliwiały oddalenie się na bezpieczną odległość) – i to podczas takiej sytuacji użył przecież butelki.

Zwracał wreszcie uwagę końcowy moment utrwalony na zabezpieczonym filmie. Po rozdzieleniu się obu mężczyzn, oskarżony Ł. M. stanął spokojnie, w pewnej odległości od leżącego pokrzywdzonego. Nie podejmował żadnych działań wskazujących na choćby agresję werbalną. Ale gdy tylko Ł. S. wstał, pomimo doznania już przecież w tym momencie tych poważnych ran głowy, które stały się następnie kanwą zarzutu prokuratorskiego i trwającego intensywnego krwawienia z głowy, natychmiast (!) wznowił atak na oskarżonego, ponownie zmuszając go do wycofywania się przed napierającym na niego i nastawionym na walkę pokrzywdzonym. Świetnie to widać na odtworzonym filmie. Na tym film się kończy, z relacji świadków wynikało, że zakrwawiony

Ł. S. ostatecznie usiadł potem na schodkach sklepu, gdzie zaczęto udzielać mu pomocy. Uprawnionym jawi się tu wniosek, że to dopiero postępujący krwotok z ran spowodował powstrzymanie pokrzywdzonego od kontynuowania agresywnych zamiarów. Patrząc z tej perspektywy, użytego przez oskarżonego sposobu defensywnego, łącznie z uderzeniem butelką w głowę, nie tylko nie można w realiach sprawy uznać za środek obronny jakoś niewspółmierny do okoliczności zamachu i zagrożenia. W pierwszym momencie okazał się on bowiem wręcz nawet niewystarczającym do natychmiastowego skutecznego powstrzymania pokrzywdzonego - skoro dopiero nasilające się z czasem skutki jego użycia i upływ krwi okazały się być w pełni zdolnymi do powstrzymania dalszej bezprawnej agresji Ł. S.. Wydaje się, że ten aspekt zdarzenia w ogóle został zlekceważonym przez prokuratora - gdy tymczasem jest on wręcz fundamentalny dla oceny czy oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej i czy choćby granice tej obrony koniecznej choćby przekroczył.

Reasumując, w realiach niniejszej sprawy występowały wszystkie cechy działania przez oskarżonego w warunkach kontratypu obrony koniecznej (art. 25 §1 k.k.) – z czym wiązała się konieczność jego uniewinnienia z uwagi na uznanie, że nie popełnił on przestępstwa. Skądinąd miał najwyraźniej i podobne przekonanie sam pokrzywdzony Ł. S. – gdy jeszcze za życia ewidentnie stał na stanowisku, że postępowanie w sprawie powinno zostać umorzone.

**4. KARY, Środki Karne, PRzepadek, Środki Kompensacyjne i środki związane z poddaniem sprawcy próbie**

Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności
_____	_____	_____	_____

**5. 1Inne ROZSTRZYGNIECIA Zawarte w WYROKU**

Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności
_____	_____	_____	_____

**7.6. inne zagadnienia**

<p>W tym miejscu sąd może odnieść się do innych kwestii mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, a niewyjaśnionych w innych częściach uzasadnienia, w tym do wyjaśnienia, dlaczego nie zastosował określonej instytucji prawa karnego, zwłaszcza w przypadku wnioskowania orzeczenia takiej instytucji przez stronę</p>		
<p><b>7. <i>Koszty procesu</i></b></p>		
<p>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</p>	<p>Przytoczyć okoliczności</p>	
<p><b>II</b></p>	<p>Wobec reprezentowania oskarżonego przez obrońcę z urzędu, nieopłacone koszty z tego tytułu obciążały Skarb Państwa (art. 618 pkt 11 k.p.k.). Złożyły się na nie: stawki minimalne za udział w śledztwie i w rozprawie przed sądem okręgowym I instancji , powiększone o 20 % za każdy dodatkowy termin rozprawy oraz 23 % VAT. Przy orzekaniu w tym zakresie Sąd uwzględnił argumentację prawną zawartą przez Trybunał Konstytucyjny w sprawie SK 66/19 – w efekcie zastosował tu stawki jak przy obronie z wyboru.</p>	

<b>III</b>	W świetle treści wyroku koszty procesu obciążały Skarb Państwa (art. 632 pkt 2 k.p.k.).	
<b>6. 1Podpis</b>		